Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 14 stycznia 1934 | Nr. 3.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Pijarska.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy mniejszem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Samodzielność polskiej polityki zagranicznej.

Dopiero w ubiegłym tygodniu w artykule wstępnym wskazywałem na chwalebną samodzielność zagranicznej polityki Polski, która zwolna, a przytem trwale dąży do współżycia ze swymi sąsiadami ze Wschodu i Zachodu — a oto znowu na terenie politycznym pojawiają się wieści, jak zwykle w tej dziedzinie, przed ich sfinalizowaniem niestwierdzane autorytatywnie o nowym układzie między Polską a Sowietami, dotyczącym tym razem nietyle obu tych państw, ile mniejszych państw bałtyckich.

Gra polityczna w tym wypadku jest niezmiernie ciekawą i pomyślaną bardzo głęboko. Oto Polska i Sowiety, oczywiście nie bez zgody Łotwy, Estonji a może i... Litwy mają zawrzeć układ, zapewniający tym niepodległym, choć małym państwom całość ich granic oraz niezależny byt polityczny. Oczywiście jest to akt piękny, bardzo szlachetnie pomyślany, aby i małym narodom zawarowywać ich niepodległość — lecz polityka, jak wiadomo poza zewnętrznym gestem zawsze kryje inne myśli! I w tym wypadku poszukać nam należy właściwego celu przewidywanego układu.

Znamy wszyscy sławny, niemiecki historyczny „Drang nach Osten" (parcie na Wschód). Jest ono tak starem, jak nieomal starymi są Germanie w Europie i kierowało się stale na wschód, gdzie Niemcy konsekwentnie zdobywali coraz więcej terenu, wydzierając Słowianom. I po przegranej wojnie światowej kierunek ten nie uległ zmianie, dowodem czego próby kolonizacji Sowietów: Niemcami, prowadzone przed Hitlerem, za obopólną zgodą.

Dziś sytuacja się zmieniła. Objęcie rządów przez Hitlera i jego walka z socjalizmem i komunizmem, narazie wewnątrz Niemiec — doprowadziły nieomal do zerwania stosunków między Rosją a Niemcami, zbliżając siłą faktu Rosję ku Polsce! Zarówno Polska jak i Rosja są dziś za silne militarnie, aby Niemcy ważyły się na jakieś wojenne ryzyko; zresztą są oni na to za mądrzy! Drang nach Osten w Rosji, dzięki Hitlerowi jest niemożliwym, podobnie i w Polsce, pozostają przeto jedynie słabe państwa bałtyckie, sąsiedzi niedalecy Prus wschodnich, któredy masa niemiecka mogłaby zwolna, oczywiście obecnie drogą ukladów kolonizacyjnych czy innych przenikać na wschód.

Pozostawienie takiej drogi wypadowej jest na przyszłość niebezpiecznem zarówno dla Polski i Rosji, jak i samych niedużych zresztą państw bałtyckich. Ostatnio Niemcy niedwuznacznie dawali Polsce do zrozumienia, że poszliby nawet na pakt nieagresji z Polską, byleby tylko Polska nie sprzeciwiała się parciu na wschód, prowadzonemu poza jej granicami! Którędy? Oczywiście Łotwą, Litwą i Estonją!

Jak daleko poszły układy najnowszego, przewidywanego paktu dziś jeszcze nie wiemy, w każdym razie ostrze jego będzie skierowanem przeciwko Niemcom. Nie w znaczeniu ataku, ale jedynie i wyłącznie obrony! Przypuszczalnie, że i państwa bałtyckie, ba nawet wrogo nam ciągle usposobiona. Litwa zrozumieją interes własny i przyłączą się do tego paktu. A wtedy śmiało będziemy sobie mogli powiedzieć, że znowu chwalebnie uczyniliśmy jeden wielki krok ku utrwaleniu, tak bardzo ludzkości potrzebnego pokoju!

St. Klemensiewicz.

Witos w szeregach gnębicieli polskości w Czechosłowacji.

W dniu ogłoszenia wyroku w sprawie posłów „Centrolewu" było już publiczną tajemnicą, że pp. Witos, Kiernik i Bagiński są w Czechosłowacji, gdzie ukryli się w przewidywaniu wyroku skazującego.

Oficjalnie fakt ich ucieczki zagranicę został potwierdzony dopiero po rozesłaniu przez prokuraturę listów gończych.

Nie trudno sobie wyobrazić, że ta ucieczka sprawiła w sferach chłopskich jak najfatalniejsze wrażenie, szczególnie spotęgowane w tych okolicach Małopolski, w których chłopi pchnięci zostali do krwawo zakończonych zamieszek. Raz po raz pada pośród chłopów pytanie, za jakie to pieniądze prowodyrzy ich znaleźli się zagranicą, podczas gdy chłopi, którzy poszli za ich głosem „rewolucyjnym" muszą odbywać kary sądowe.

Nie dość na tem. Witos i jego „kombatanci" postanowili widocznie „zemścić się" na Polsce. Rozpoczęli więc akcję przeciw rządowi polskiemu na terenie Czechosłowacji.

W sferach politycznych rozeszła się tuż po wyroku pogłoska, że jakkolwiek uzyskali oni prawo pobytu w Czechosłowacji, to jednak rząd zaprzyjaźniony z nami państwa nie dopuści do warcholenia przeciw Polsce.

Oficjalnie tylko polskie stronnictwo ludowe w Czechosłowacji dało Witosowi dotkliwą odprawę w formie publikacji poniższej treści, ogłoszonej przez prezesa tego stronnictwa dr. Buzka: „Ludność polska w Czechosłowacji nie dopuści żadną miarą do siania fermentu przez posłów opozycyjnych w Polsce, ponieważ jest świadoma tego, że podstawą jej siły i znaczenia jest jedność całego tutejszego społeczeństwa. Stwierdzić musimy, że chociaż stronnictwo nasze ma taką samą nazwę, jak stronnictwo p. Witosa w Polsce, to jednak ideologja nasza jest biegunowo sprzeczna z ideologją tego stronnictwa, gdyż ludność nasza odnosiła się zawsze z największem uznaniem do rządów Marszałka Piłsudskiego, które wyprowadziły Polskę z obłędu partyjnictwa na grunt mocarstwowego rozwoju, podnosząc tem samem do niebywałego przedtem prestiżu nietylko imię Polski, lecz także pozycje wszystkich Polaków za jej granicami. Wobec tego uważamy, że przywódcy „Centrolewu" nie mają czego u nas szukać".

Witos nie dał jednakże za wygraną. Zwrócił się do czeskich agrarjuszy, którzy — jak nam doniesiono — ofertę jego przyjęli.

Rozumie się, że w interesie partyjnym agrarjuszy czeskich leżałoby rozbicie jedności mniejszości polskiej. Tej roli podjął się właśnie nie kto inny, jak „wódz chłopski", „patrjota" polski — Witos, podobno za cenę stanowiska, odpowiedniego dla jego ambicyj w czeskiem stronnictwie agrarnem.

Rzecz prosta, że i w tem stronnictwie rola Witosa i towarzyszy musi się ograniczyć do szkalowania polskich władz państwowych oraz do rozbijania jedności polskiego stronnictwa ludowego w Czechosłowacji.

Nie wyobrażamy sobie, by ta haniebna rola o typowym charakterze „obcej agentury" mogła zbytnio zaszkodzić Polsce, gdyż skończy się to niezawodniej na „ujadaniu", a w najgorszym razie na przysporzeniu kłopotów rodakom naszym w Czechosłowacji.

Jeśli wspominamy o tem, to tylko dlatego, by z jednej strony społeczeństwo polskie dowiedziało się o roli ludzi, którzy pretendowali do kierowania polską nawą państwową, z drugiej zaś — by rodacy nasi w Czechosłowacji przekonali się, że podobnych przewódców ruchu ludowego mogła wysunąć niezdrowa atmosfera przedmajowa, w której wszystko uczynić mógł wyścig demagogji partyjno-politycznej.

Wszyscy przekonać się mogą ponadto, że podobna opozycja polityczna stanowiła w Polsce i stanowi jedynie element destrukcyjny, rozbijacki.

Tę samą rolę odgrywać zaczynają w Czechosłowacji, czy gdziekolwiek będą.

Nie chcemy wróżyć. Przekonani jednak jesteśmy, że w rezultacie witosowi bohaterzy wyrzuceni zostaną i tam poza nawias życia politycznego, tak jak to się stało z nimi w Polsce.

„Fundusz Pracy" a inwestycje w Nowym Sączu.

Artykuł mój pod powyższym tytułem, — umieszczony w „Głosie Podhala" z dnia 24. grudnia ub. r. — wywołał polemikę ze strony autora artykułu „Zagadnienie Bezrobocia w regjonie nowosądeckim"

Z treści „odpowiedzi" umieszczonej w „Głosie" z dnia 1-go stycznia b. r. wynikałoby, że popełniłem conajmniej kilka „herezyj" z punktu widzenia ekonomji społecznej.

Zanim przystąpię do szczegółowego wyjaśnienia pozwolę sobie zauważyć, że po pierwsze: tytuł mego artykułu w rękopisie brzmiał nieco inaczej — a zmieniony został przez Redakcję — o co zresztą nie mam pretensji — bo nie o tytuł tylko chodzi a o treść samą — po drugie: wskutek niedostatecznej — czy pobieżnej korekty ze strony Redakcji a może z powodu niezbyt wyraźnego pisma w rękopisie — nastąpiło częściowe zniekształcenie pewnych myśli tak przez opuszczenie wyrazów — jak przez ich zmianę (np. kooptacja — zamiast kooperacja itp.) — To może po części usprawiedliwia autora „odpowiedzi" — że się w niej mojem zdaniem zbyt dużo „zagalopował". Oto woła: „Któż śmiałby dziś zaryzykować takie twierdzenie, że naszem zadaniem nie jest „przetrzymanie kryzysu", — albo, że obecne warunki gospodarcze, to nie „chwilowy kryzys" — ale to są warunki normalne. Trudno zresztą polemizować z kimś, kto odwracając powszechnie przyjęte pojęcia i oceny... stwierdza, że mamy dziś warunki normalne, a niema ani śladu kryzysu, [a tego dopuścił się inż. Cyło w swoim artykule — przypis. autora]. Przeczytałem jeszcze raz mój artykuł — i przyznać się muszę, że nietylko „ze świeczką", ale nawet z 1000-świecowym reflektorem podobnych „twierdzeń" [jak zwłaszcza ostatnie zdanie] w mym artykule doszukać się nie mogę, — a przypuszczam, że żaden z nieuprzedzonych a logicznie rozumujących czytelników również podobnych „herezyj" w mym artykule nie odkrył. Gdzie i zapomocą jakich szkieł odkrył je Szan. Autor „Odpowiedzi" — to już pozostanie jego tajemnicą. Nie można z całokształtu pewnego rozumowania wyrywać czyto pojedynczych słów, czy choćby nawet zdań, bez przytoczenia przesłanek, bo wtedy to nie jest dyskusja, a poprostu samowolna zmiana tekstu, a wtedy kończy się znowu wszelka „dyskusja".

Nie chcąc nużyć Szan. Czytelników stwierdzam, że w inkryminowanym ustępie mego artykułu chodziło o propozycję pewnej zmiany w nomenklaturze, dotyczącej określenia zachodzących zjawisk ekonomicznych. Nie „twierdziłem", że „kryzysu niema", ani też, że warunki obecne są „normalne", w znaczeniu przedwojennem — ale proponowałem, aby uznając, że „obecne warunki" to nie „chwilowy" kryzys, który wkrótce przeminie, byle go tylko „przetrzymać", ale, że to są warunki — na dziś przynajmniej — normalne (jako skutki przesilenia wywołanego konkretnemi zjawiskami), choć bardzo różne od przedwojennych — i, że te warunki jako na dłuższy okres stałe wziąwszy pod uwagę, — by nasze gospodarstwo społeczne urządzać, rozwijać i podnosić.

Zdaniem Autora „Odpowiedzi" zadaniem naszem

jest „tylko przetrzymanie kryzysu“ — przyczem twierdzi On, że kryzys jest „chwilowy“. Przypuszczam, że z tem swojem zdaniem pozostanie najzupełniej odosobniony.

W moim artykule chodziło mi o wskazanie, że przesilenie gospodarcze w skali światowej czyli t. zw. „kryzys“ może trwać przez okres np. jednego pokolenia może dłużej (któż to może przewidzieć) — ale że nie jest on „chwilowym“ to już dziś tylko chyba dziecko może w to nie wierzyć. Na dowód niech sobie Szanowny Autor „odpowiedzi“ przejrzy choćby pierwsze lepsze dzieło z dziedziny ekonomji społecznej — czyto: Grabskiego, czy K. Gide'go — czy St. Majewskiego, a dowie się, że kryzysy gospodarcze mają nieraz charakter bardzo długotrwałej choroby w rodzaju np. anemji, a obecny kryzys jest chyba największym ze znanych nam dotychczás.

Gospodarstwo światowe nie wróci do stosunków, przedwojennych lub choćby „przedkryzysowych“ bo rozmiary katastrofy jeszczeby się pogłębiły ale obecne warunki muszą być i będą niewątpliwie PUNKTEM WYJŚCIA do wytworzenia nowego, lepszego może od dotychczasowego układu czy systemu stosunków gospodarczych i wymiany dóbr materjalnych — w przeciwnym razie trzebaby zwątpić w siły twórcze ludzkości i w przyszłość naszej cywilizacji. Że kryzys „nie jest chwilowy“ — to zdanie znajdzie Szan. Autor nie szukając daleko nawet w „Głosie Podhala“ we wstępnym artykule w numerze 6 z dnia 5 lutego ub. r. (ust. 6 z refer. posła Miedzińskiego), a zresztą i „współcześni“ ekonomiści jak np. prof. Warren, doradca finansowy prez. Roosevelta, również pod tym względem nie stawia bynajmniej różowych horoskopów. Chodzi tu więc o pozbycie się złudzeń co do chwilowego charakteru trwania tzw. kryzysu bo wtedy łatwiej o wydobycie ze społeczeństwa energji potrzebnej do pewnych działań i przełamanie biernego do nich nastawienia.

Pomówiwszy mnie o wyżej opisane „herezje“ Autor „odpowiedzi“ pozwala sobie wreszcie na zbytek „uprzejmości“ wobec mnie, próbując mnie pouczyć o zasadach „Funduszu Pracy“ — Widocznie przypuszcza, że mogę ryzykować poruszanie spraw, związanych z „Funduszem Pracy“, nie znając samej ustawy. Za tę „uprzejmość“ bardzo dziękuję — ale w przyszłości tego rodzaju wnioski zechce Szan. Autor wyciągać na podstawie faktów, a nie osobistej „fantazji“ — przyczem radzę dla dobra samej dyskusji dokładnej zbadać „podstawowe intencje“ Funduszu Pracy — a przekona się Szan. Autor „odpowiedzi“, że pożyczkę z Funduszu Pracy można uzyskać nie „tylko“ na inwestycje „rentowne“ — ale i na „inne“ bliżej w ustawie określone — przy zachowaniu względnie przy zaistnieniu pewnych warunków — a jedynie „inwestycje rentowne“ stoją na pierwszem miejscu.

Wreszcie Autor wspomniany: p. inż. Cyle chodzi natomiast w pierwszym rzędzie o inwestycje, o charakterze użyteczności publicznej bez należytego uwzględnienia momentu rentowności... nie wykazał rentowności projektowanych przez stary Zarząd miasta inwestycji“...

Pragnę zauważyć (co zresztą dla Szan. Czytelników przypuszczam nie nasuwało wątpliwości) — że wymieniając projektowane przez „stary“ (jak chce Autor „odpowiedzi“) Zarząd miasta — inwestycje, podałem je jako przykład konkretny, na podstawie którego wykazać pragnąłem, że nastawienie psychiczne interesowanych obywateli do takiego to a takiego zagadnienia (budowa kanału czy wodociągu) pozostawia wiele do życzenia — a nie chodziło mi bynajmniej o uzasadnienie rentowności tych inwestycji, czy też braku tejże. Zresztą wobec tego, że autor art. „Zagadnienie bezrobocia w regjonie nowosądeckim“ ZASTRZEŁ SOBIE UZASADNIENIE „rzuconych [przez zjazd gospodarczy) myśli“ i „wykazania rentowności poszczególnych prac“ — nie mogłem Mu odbierać palmy pierwszeństwa w rozwiązaniu tego zagadnienia przeciwnie z ciekawością oczekuję tego momentu kiedy On to uczyni — bo niewątpliwie dowiem się i dla mnie jako technika czegoś interesującego. Ta okoliczność niech mnie rozgrzeszy z zarzutu, i żem „nie wykazał rentowności projektowanych inwestycji“.

Mówiąc o potrzebie udziału obywateli interesowanych w kosztach proponowanej inwestycji (zresztą rentownej: kanał — wodociąg) powiedziałem, że „w obecnych warunkach“ (a one nie zdradzają charakteru „chwilowego“) nie może być mowy o tem, by potrzebną kwotę dało się UZYSKAĆ z NORMALNYCH DOCHODÓW GMINY „ — przez co bynajmniej nie twierdziłem, że „wyłączam Gminę jako w pierwszym rzędzie obowiązaną do subwencjonowania tego rodzaju inwestycji“. Jeśli Szan. Autor „odpowiedzi“ jest innego zdania — to podziwiać tylko mogę Jego optymizm, ale zdania mego w tej materji niestety zmienić nie mogę. Tyle co do samej „odpowiedzi“.

Nadmieniając w części końcowej mego artykułu, że propozycja udziału w kosztach budowy wodociągu i kanału w ul. Sienkiewicza natrafiła na brak zrozumienia dla samej sprawy i dla konieczności kooperacji (współdziałania czynnego) czynnika obywatelskiego z Zarządem miejskim, bez której jednak mowy nie może być, by w dzisiejszych warunkach ruszyć z miejsca — wskazałem, że trzeba poprostu stoczyć „bój“ o zmianę tego niekorzystnego nastawienia psychicznego — (co było głównym celem mego artykułu) czy jak chce Autor art. „Zagadnienie bezrobocia“: „nieufności opartej na rozumowych przesłankach“ przyczem wypowiedziałem zapatrywanie, iż do tej niewdzięcznej „pracy“ winny się zabrać przedewszystkiem organizacje Samorządu gospodarczego oraz samorządy gminne.

Dziś pragnę dodać, że jeśli chodzi o samorząd miejski w Nowym Sączu, to mamy wszelkie prawo do tego, by sądzić, że to jest jego obowiązkiem i że nasz samorząd potrafi tedo dokonać. Wszak „nowa“ Rada miejska wybierana pod hasłem doboru ludzi energicznych, pełnych inicjatywy, czystych rąk, ludzi kwalfikowanych do spełnienia roli, jakiej samorząd od nich wymagać będzie, niewątpliwie wyłonić zdoła odpowiedni Zarząd miejski, który sprosta zagadnieniom dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Zadanie będzie miał ułatwione, jeśli uda mu się przełamać bierne niestety jeszcze nastawienie do zagadnienia „przetrzymania kryzysu“ — (mówmy raczej o „przezwyciężeniu“ jeśli już mamy posługiwać się wyrazem „kryzys“ — i wywołania u ogółu obywateli postawy „ofenzywne“ w całem tego słowa znaczeniu, Punktem wyjścia muszą tu być zdaniem mojem obecne stosunki a zapomnieć należy o tem, że „było“ — przyczem przełamać należy definitywnie przekonanie, tkwiące niestety w masie społeczeństwa, skołatanego skutkami „kryzysu“, że jakaś pomoc z „zewnątrz“ czy „z góry“ nam przyjdzie lub przyjść powinna, która nas wydobędzie na wierzch — a wpajać przy każdej sposobności przeświadczenie, że tylko własna wola, własny wysiłek i własna energja wyprowadzić nas mogą na lepsze drogi — oczywiście nie nagle — ale w sposób ewolucyjny — ale nie będzie to „tylko przetrzymywanie kryzysu“ — ale budowanie nowych dróg, stwarzanie innych, z coraz to lepszych warunków życia.

Inż. W. Cyło.

Wieści z Podhala.

Jasło.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ ŻYDOWSKA. W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas położenie kamienia węgielnego pod nowo stworzoną wyższą szkołą talmudyczną. Główną osobą, był sławny rabin cudotwórca Benzion Halberstamm, który dokonał położenia kamienia, w asystencji licznych rabinów. Równocześnie wygłosił rabin podniosłe kazanie. Tysiączne tłumy wzięły udział w uroczystości.

* * *

KARA NA PODPALACZY. Sąd doraźny skazał St. Biernackiego i M. Wojnarowicza za czterokrotne podpalenie: pierwszego na dożywocie, drugiego na karę śmierci. Pan Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski w stosunku do drugiego, zamieniając karę śmierci na więzienie dożywotni.

* * *

OPŁATEK stowarzyszenia „Zgoda“ odbył się w tym roku poraz pierwszy w nowowybudowanym domu własnym. Zasługa to w pierwszej linji ks. prob. Samborskiego.

Łącko.

NOWOŚCI z ŁĄCKA i OKOLICY. Koło Młodzieży Ludowej z Łącka porwało sie tym razem na rzecz poważniejszą. W dniu Nowego Roku odegrało, przy współudziale Oddziału Związku Strzeleckiego „Pastorałkę“ (Schillera). Reżyserował kier. miejscowej szkoły powsz. p. Stanisław Gronuś.

* * *

MIEJSCOWE KOŁO Związku Rezerwistów zorganizowało „Sylwestra“.

* * *

IMPONUJĄCY WIEC BBWR. Z inicjatywy Rady Parafjalnej BBWR. odbył się dnia 6 stycznia w Sali Domu Ludowego publiczny wiec. Na wiec powyższy przybyli przedstawiciele Władz powiatowych BBWR. w osobach pp.: Prezesa Bodzionego Jakóba i Sekr. Mgr. Ćwikowskiego Franciszka. Po załatwieniu spraw formalnych sympatyczne to zebranie, skupiające gospodarzy z okolicy i miejscową inteligencję zagaił bardzo rzeczowo Prez. Rady Parafjalnej BBWR. p. Kier. Kuziel Stanisław. W następstwie oddał głos p. prez. Bodzionemu, który w dłuższem przemówieniu przedstawił Polskę i położenie wsi na tle polityki międzynarodowej, podkreślając z mocą, że Polska pod sprężystemi rządami Marszałka Józefa Piłsudskiego daje sobie radę z kryzysem gospodarczym i wybija się na czoło państw europejskich, a Jej pociągnięcia międzynarodowe i Jej Genjalny Wódz są przedmiotem zainteresowania sąsiadów. Na poparcie powyższych wywodów przytoczył głosy prasy angielskiej o Polsce i Marszałku. Następny mowca p. Mgr. Fr. Ćwikowski zilustrował nam zagadnienia samorządowe, apelując do zebranych, by w nadchodzących wyborach kierowali się jedynie dobrem Państwa i Samorządu stwarzając Samorząd, pozbawiony polityki i waśni, oparty na zdrowych państwowotwórczych zasadach, oraz zaznaczając potrzebę zorganizowania się wsi w zawodowych organizacjach rolniczych. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której zabierał głos szereg gospodarzy.

I tak jak zwyczajnie jedni w sposób rzeczowy podkreślali istotne potrzeby i bolączki wsi, drudzy zaś schodzili na podwórko partyjno polityczne.

Wyczerpujących wyjaśnień udzielili obydwaj mowcy.

Uchwaleniem odpowiedniej rezolucji i zniesieniem okrzyków na cześć Wodzów Polski Współczesnej imponujący wiec zakończono.

* * *

OTWARCIE ŚWIETLICY. W niedzielę odbyło się w Łącku w obecności przedstawicieli miejscowych Władz świeckich i kościelnych, oraz organizacyj społeczno-oświatowych otwarcie Międzyorganizacyjnej świetlicy.

Uroczystość powyższą zaszczycili swoją obecnością W. P. Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach, Powiatowy Instruktor Pożarnictwa Małyska, Inspektor Szkolny Gawski. Przemawiali Kier. miejsc. szkoły p. Stanisław Gronuś i Wny Ks. Kanonik Put. Cześć wielkiemu dziełu: „Nowemu ośrodkowi oświaty i myśli państwowej.

PIĘKNA ZABAWA KOŁA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY LUDOWEJ w MASZKOWICACH. O Wesoło ci to gwarno i rojno! Gwarno i rojno było w 4-ch salach Pana Skuta Piotra w ub. sobotę. To wiara wiejska starsi i młodsi. Razem z inteligencją bawili się, przy dźwiękach wiejskiej kapeli, ochoczo z werwą i humorem, zapominając choć na chwilę o kryzysie, o nędzy i niedoli! W jednej sali taniec, w drugiej też hulają; w środku nich opiekun Koła Pan Kier. Kuziel no i ja, w 3-ciej bufet, a na deser śpiew, a 4-tej pobobnie, wszystko rozśpiewane! Wesołość maluje się na twarzach, aż radość patrzeć! Kryzys zwiał w niewiadomym kierunku, ale... niestety on wróci... on wróci! Wszędzie niewymuszona swoboda! Zdrowy humor bez szablonu!

Faron Piotr.

Grybów.

PO ZNIESIENIU POWIATU grybowskiego zdawać by się mogło iż Grybów zostanie położony na obie łopatki. Pewnie że zniesienie powiatu przyczyniło się w wielkiej mierze do upadku Grybowa a z niem i handlu drobnego skutkiem wyjechania wielu rodzin urzędniczych. Gdy zabrano nam powiat staramy się w inny sposób podnieść naszą mieścinę. Obraliśmy jedną drogę możliwą do zrealizowania a jest nią utworzenie w Grybowie letniska nad czem od szeregu już miesięcy pracuje nasza Rada Gminna z Jej wielce przedsiębiorczym burmistrzem p. Antonim Szpakowskim na czele.

Przedewszystkiem przystąpiono do urządzenia naszego miasteczka o charakterze iście letniskowym. Jedną z pierwszych prac było odnowienie parku miejskiego, ogrodzenie go, usypanie kilku kląbów na kwiaty, zbudowanie pawilonu dla orkiestry, która niemal co niedzielę przygrywała porą letnią w godzinach popołudniowych, umieszczono wiele koszy na odpadki oraz pobudowano wiele ścieżek i umieszczono wiele ławek. Nie do tego ograniczyła się płaca. Na jednem z posiedzeń Rady Miasta Grybowa wyłonił się projekt zbudowania basenów kąpielowych na rzece Białej oraz zalesienia kilkunastu morgów pola drzewami szlachetnemi, co ma być jeszcze w tym roku zrealizowane. Radzie Miasta Grybowa należy się uznanie za tak trudny do przeprowadzenia, plan zaliczenia miasta Grybowa do letnisk, a wynikiem czego jest możność korzystania z 50 proc. zniżki kolejowej dla wyjeżdżających od nas letników a porą zimową zaś wielu narciarzy. I o nich pamięta się. Podobno ma przystąpić się do budowy skoczni narciarskiej aczkolwiek i tak nie brak u nas wielu skoczni naturalnych. Jak wielkiem jest zainteresowanie naszemi okolicami może posłużyć choćby kilka faktów jak: liczny napływ niemal co dzień wielu narciarzy, przyjazd wielu gości, między którymi da się zauważyć b. premjera p. Ponikowskiego z rodziną, p. Inż. Mączeńskiego z Warszawy z rodziną, który nawet posiada tu wspaniałą willę komfortową niedawno ukończoną. W tych dniach przybyła też wycieczka narciarzy uczniów państ. gimnazjum z Mielca, a jest zapowiedziany też przyjazd około 60 narciarzy ze Lwowa, którzy mają zabawić tu kilka dni. Mimo niezbyt pomyślnej aury dla narciarzy skutkiem małych opadów śnieżnych, u nas i tak narciarze znajdują wspaniałe tereny narciarskie dzięki wielklej wysokości naszych gór. Jednym z ważnych czynników przyczyniającym się do rozwoju naszego miasta jako letniska i miejscowości turystycznej jest taniość z czego Grybów słynie niemal w całej Polsce. I mimo, że zabrano nam powiat przez co skrzywdzono nas w wielkiej mierze, nie daliśmy się zupełnie pokonać dzięki ojcom naszego miasta z intensywnym w zrealizowaniu wielu planów dla dobra miasta burmistrzem A. Szpakowskim na czele A i sama natura wynagradza niejako wyrządzoną nam wielką krzywdę, jaką jest odebranie nam powiatu, bo daje dzięki naturalnym warunkom, możność podniesienia miasta do poziomu innych miejscowości letniskowych w Polsce, zakrojonych na skalę letnisk europejskich.

* * *

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE. Staraniem Kongregacji Kupieckiej w Grybowie, świadectwa przemysłowe na rok 1934 były wykupywane w Grybowie w sali Magistratu w dniach 27, 28 i 29 grudnia ub. r. do czego delegowano p. sekr. Pawełka z Urzędu Skarbowego z Nowego Sącza. Podkreślić tu należy wielkie zasługi jakie położył zarząd wspomnianej Kongregacji w osobach PP. Samuela Neugroeschla, E. Kohna, R. Maciejowskiego oraz Führera, przede-

wszystkiem dlatego iż miejscowi kupcy mogli wykupić świadectwa przemysłowe na miejscu nie tracąc czasu na jazdę a przedewszystkiem uniknęli kosztów przejazdu do Nowego Sącza. Wspomnieć tu trzeba, że ubiegłego roku gdy Grybów został zaliczony do III kl. wykupu świadectw przemysłowych, wysłana delegacja z wspomnianej Kongregacji z P. S. Neugroeschlem na czele uzyskała przychylne załatwienie swej prośby wobec czego Grybów pozostał nadal w IV kl. wykupu świadectw przemysłowych.

* * *

JASEŁKA. Dnia 7. bm została powtórzoną „Jasełka" urządzona przez Stow. Mł. Pol. w Grybowie. F. B.

Jastrzębie p. Limanowa.

Wioska nasza nie widziała nigdy tyle nienawiści jak wtenczas, kiedy wdarła się do niej obłudna organizacja panów z pod znaku Witosa i dobranej spółki. Zaczęły się więc zebrania i zamiast gadać na nich o swoich zagadnieniach organizacyjnych, zaczęli wszyscy poprostu miotać piorunami na wszystkich tych, którzy do nich się nie wpisali. Obrażali zatem wszystkich poważniejszych gazdów, bo trzeba wiedzieć, że nikt z tych mądrzejszych do nich nie należał. Widząc jednak, że mimo swojej wielkiej siły i solidarności, w pluciu na wszystko co białe, cudu zrobić nie potrafią i nikogo do siebie nie przyciągną, bo żadne z ich „wielkich haseł" nie odbiło się poza ścianami tej izby, w której radzili i poczęli tracić wiarę w moc swojej organizacji.

Przywódcy ich to ludzie, widząc, że żadnego większego interesu na organizacji zrobić się nie da, zabrali się do fabrykacji i sprzedaży opłatków. Wytłumaczyli swoim słuchaczom, żeby nie od organisty kupowali opłatki, tylko od nich, bo jak połamią się innym, to wszystko zostanie po staremu. Naraz tych organistów zrobiło się tyle ile wsi należy do parafji, a naganiaczy zachęcających do kupna kilka razy więcej.

Tak to było w początkach największej gorączki. Ale co dalej?... Wypełnili wskazówki swoich przywódców, na zgromadzenia jeszcze pochodzili, a wszystko po staremu — tylko buty zdarte! Natomiast exorganiści na opłatkach nieźle zarobili!

Zdaje się, że na tym przykładzie konkretnej i pozytywnej pracy przywódców, ogół wkońcu wyznał się na celach stworzonej organizacji, co coraz mniej poczęła uczęszczać na te zebrania. „Konkurenci" uspokoili się, a prawdziwi organiści mogli już w roku 1933 wypełnić swoje obowiązki, jak to zwyczaj nakazuje. Prawda, niepowołani zachęceni pierwszym razem, nie chcieli się pozbyć zarobku i na drugi raz, ale widocznie nie powiodło się, bo strasznie narzekają na niesolidarność. Od poszczególnych osób słyszy się, że opłatki tegoroczne były bardzo kryzysowe, bo z ciemnej mąki, więc wyszły zanadto ciemne, jakby dziwnym zbiegiem okoliczności sami odsłonili swoją robotę.

Nie na tem jednak koniec dziejów naszej wioski i nie w tem sęk. Z inicjatywy ludzi trzeźwo myślących zawiązało się u nas koło BBWR. Urządzamy zebrania, czytamy czasopisma, słuchamy odczytów, ale bez hałasu, bez nienawiści i bez wtrącania się do organistowskich opłatków, bo nie one są przyczyną kryzysu jaki nas gnębi. Rozumiemy, że kryzysowi nikt w Polsce bramy nie otworzył, ale siłą rzeczy wlazł on sam, ze wszystkiemi skutkami, bo przecież nie jesteśmy obludną wyspą, z którą nikt styczności niema, ale jesteśmy jednem ogniwem w tym łańcuchu gospodarczym świata i jaki los innych, taki po części i nasz.

Widzimy przecież, że Władze co mogą, to robią aby skutki tego kryzysu zmniejszyć i umiemy to ocenić. My nie łudzimy siebie i nikogo obiecankami, które nigdy spełnić się nie dadzą, ale bierzemy przykład od naszych Władz, bez krzyku pracujemy, bo wiemy, że własną pracą i przy współpracy z Rządem wykujemy lepsze Jutro. Chyba niewidzący i głuchy nie może być dumnym z tego, Niemcy i Bolszewicy, przed którymi może nas kiedyś dziwny niepokój ogarniał, dzisiaj nas się boją i nas szanują. Ale to jest zasługa Władz, a nie wichrzycieli. Bierzmy więc przykład od tych największych Gazdów naszej Ojczyzny, pracujmy w spokoju, nie psujmy Im tego, czego z takim trudem dokonali. Dzisiaj Polska jest potęgą na zewnątrz, a nasi wrogowie nawet nas podziwiają i szanują. Siłę Państwa wewnątrz wykazują wyniki wyborów samorządowych przeprowadzone w niektórych województwach. Są one dowodem, że ogół społeczeństwa garnie się do współpracy z Rządem. Nasze szeregi rosną hałasy wyprawione dokoła nas cichną, wreszcie umilkną zupełnie i wszyscy bez wyjątku podążą do największego dobra, jakiem jest Dobro Państwa i Jego Potęga. Dziękujemy opatrzności, że dała nam Męża, który Ojczyznę naszą z większej niedoli wyprowadził, bo z niewoli, a teraz bądźmy pewni, że tylko na gruncie Jego ideologji wyjdziemy ze wszystkich trudności zwycięsko. Obserwator.

Niskowa.

OPŁATEK STRZELECKI. Dnia 7. I. br. o godz. 17-tej staraniem Zarządu tut. OZS. odbył się u nas w świetlicy OZS. w miłym nastroju „Opłatek" strzelecki. Z zaproszonych gości przybyli: mgr. Tadeusz Dobrowolski w zastępstwie JWP. Starosty dra Macieja Łacha oraz inż. Markiewicz z ramienia Pow. Zarządu Związku Strzeleckiego, którzy przemawiając do zebranych, składali życzenia owocnej i pożytecznej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Delegatów przywitał prezes OZS. Rząsa Józef. Wieczorem tegoż dnia zespół teatralny OZS. wspólnie z Czytelnią TSL. i młodzieżą szkolną odegrał „Jasełka narodowe" w czterech odsłonach, zakończone przepięknie wykonanym krakowiakiem, w strojach narodowych. Na „Jasełkach" obecni byli Delegaci. Tak więc „Opłatek" i „Jasełka" odbyły się ku wielkiej radości i zadowoleniu licznie zebranej ludności, która na zakończenie wzniosła okrzyk ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka J. Piłsudskiego, oraz Pana Starosty dra Macieja Łacha.

KRONIKA.

Sensacją niebywałą w dziejach Nowego Sącza jest ukazanie się ilustrowanego „Kalendarza Głosu Podhala" obrazującego życie społeczne miast i stowarzyszeń całego Podhala. Bogata treść oraz obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Gospodarczego, który odbył się ostatnio w Nowym Sączu budzi ogromne zainteresowanie wśród całego społeczeństwa. Wkońcu nadmienić należy, że Redakcja pomimo wielkiej zawartości kalendarza ustaliła jego cenę na zł. 1·50, celem udostępnienia tegoż nawet najbiedniejszym warstwom ludności.

„Sabra". Wspaniały film palestyński pt. „Sabra" wystawia w tych dniach Kino Sokół. Obraz przedstawia chwalebne wysiłki żydowskiej młodzieży narodowej na terenie Palestyny, odradzającej się dzięki twórczej pracy powszechnie znanych ideowców-pionierów tzw. chaluców, których podziwu godne wysiłki i kolosalne wprost wyniki przedstawia wspomniany film. Zaznaczyć należy, że film jest produkcji polskiej, aktorami zaś znani artyści „Habimy".

Opłatek TSL. odbędzie się w niedzielę 28-go stycznia. Bliższe szczegóły podane będą w zaproszeniach.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożono w dalszym ciągu: p. inż. R. Gdesz zamiast wstępu na zabawę inż. 2 zł., ponadto p. Ruczkowa Zofja z Rzeszowa imieniem tamt. Koła TSL. komplet bielizny na ołtarz, p. Radca St. Balak Nowy Sącz 6 dużych świec woskowych na ołtarz, p. Antoni Batko Nowy Sącz dzwonek do mszy, p. Tułecki z Nawojowej małą sygnaturkę.

„Krowoderskie Zuchy" St. Turskiego w świetnej interpretacji Teatru Robotniczego przesunięte na 16 i 17 bm.

Związek koncesjonowanych instalatorów elektrycznych został ostatnio założonym i zorganizowanym na powiat nowosądecki. Prezesem został p. Wilhelm Klapholz, sekretarzem p. Emil Łuczko. Związek współpracujący w myśl wskazań BBG. w N. Sączu — ma na celu wewnętrzne sprawy zawodowe, oraz publiczne, dotyczące właściwego rozwoju elektryfikacji stolicy Podhala.

Nowa ustawa notarjalna weszła w życie z dniem 1 stycznia br. W mieście naszem zredukowano jeden notarjat, tak iż obecnie mamy tylko dwu notarjuszy.

Na bibljotekę Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego składa ob. St. Puchałowa trzy książki i wzywa ob. St. Myśliwcową i ob. Stef. Lorencową do złożenia książek na tenże sam cel.

Koniecznością obywatelską jest odnowienie prenumeraty, naszego pisma na rok 1934. oraz uiszczenie zaległości za ubiegłe miesiące! Apelujemy do Was Szanowni prenumeratorzy!

Najwyższy czas zrobić z tem porzadek! Gołoledź na ulicach naszego miasta, wskutek nagłych zmian atmosferycznych jest wprost katastrofalna. Niestety mało który z właścicieli realności posypuje swe chodniki. W dodatku saneczkarze i narciarze wyślizgują, zupełnie bezkarnie tak bardzo jezdnię i chodniki (np. strona ulica Kościuszki, ku przystankowi), że schodzenie jest połączone z niebezpieczeństwem ustawicznego upadku. Czy nie ma na to jakiej rady — zapytujemy poraz x-ty?

Padła z głodu. Onegdaj upadła na rynku, nieznana, dość porządnie ubrana dziewczyna, tracąc przytomność. Nieprzytomną ułożono w aptece p. Mra. Jarosza, gdzie przybyły dr. Statter zaopiekował się chorą, a p. Mr. Miecz. Jarosz, co z uznaniem podnieść należy zaofiarował do dyspozycji bezinteresowne zastrzyki i inne środki. Początkowo myślano o otruciu, dopiero jednak w szpitalu okazało się, że dziewczyna N. Gemba padła z wycieńczenia i głodu, wędrując za pracą z Ciężkowic.

Kronika karnawałowa.

Zabawa Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego odbędzie się w salach Ratusza, dnia 13 stycznia br. Ruchliwy komitet grzygotowuje liczne niespodzianki, konkursy na mazura i tango, pąsy solowe oraz kotyljon. Orkiestra 1 psp. oraz jazz p. Kochańskiego z Krynicy. Zabawa zapowiada się niezmiernie wesoło i stanowić będzie rzeczywiście clou karnawału.

Pierwszy Bal Teatralny. Dom Robotniczy, w którym siłą faktu królowała dotąd zabawa ludowa

---

ST. KLEMENSIEWICZ, (NOWY SĄCZ).

Pożar Nowego Sącza w 1894 roku.

(Czterdziestolecie nieszczęścia).

Czterdzieści lat mija w roku bieżącym od owej pamiętnej chwili, kiedy to na Nowy Sącz spadło olbrzymie nieszczęście, a to katastrofalny pożar, który obrócił w perzynę nieomal pół ówczesnego miasta. Pożar ten, który pamiętają jeszcze dobrze starzy Sądeczanie, jest do dziś dnia otoczony tajemniczą lgdendą, a to ze względu na dziwny zbieg okoliczności, czy też... co innego, połączone z datą wybuchu pożaru! Oto dnia 17 kwietnia 1890 roku wybuchł pierwszy pożar, również siejący olbrzymie zniszczenie — a w cztery lata później, tego samego dnia, nieomal o tej samej godzinie — płonie katastrofalnie znowu pół miasta! Dziwny, rzeczywiście nadzwyczaj dziwny przypadek, czy też co innego? Mówiono o podpaleniu, o jakiejś strasziwej zemście, wysnuwano różne tajemnicze wnioski, wyjaśnienia, jednak tej ciekawej okoliczności nigdy nie znaleziono! Przypadek, czy tajemnica — oto nierozwiązane nigdy pytanie!!!

Wybuchł pożar, w piekarni, obok dzisiejszej poczty, podobnie — jak w r. 1890 i momentalnie skierował się ku rynkowi. Olbrzymia wichura rozpłomieniła momentalnie zachodnią część rynku, przerzucając się następnie na ulicę Kazimierza (dawniej Żydowską) oraz północną stronę Rynku. Stanął w płomieniach stary, historyczny ratusz, zapaliło się gimnazjum (dziś OO. Jezuici) zaczęły płonąć domy od wschodu, aż po dzisiejszą aptekę p. mra Jarosza! Nieszczęście! Sadoma i Gomora! Szalony wicher rozrzucał ogień wokół, zapalając coraz nowe objekty, a o jego sile świadczy choćby to, że niesiona ognista żagiew padła aż na cmentarz żydowski, zapalając wybudowane na grobie cudotwórcy rabina drewniane mauzoleum! Oczywiście i z tego przypadku wysnuwano rozmaite tajemnicze i przesądne wnioski!

Ratunek był oczywiście minimalnym, bo z jednej strony nie można było opanować szalejącego wprost żywiołu, z drugiej strony ówczesna straż pożarna stała na bardzo niskim poziomie, a i wody wkrótce zbrakło. Beczkowozy konne czerpały wodę z Dunajca, zjeżdżając na łeb na szyję od ul. Pijarskiej ku Dunajcowi. Zaalarmowano ówczesny garnizon austrjacki a i uczniowie gimnazjum stanęli w ordynku; rola pierwszych ograniczyła się do pilnowania mienia, wyniesionego na ulicę, drudzy ratowali gimnazjum, zbiory naukowe i mieszkanie dyrektora.

Tymczasem pożar szalał niezmiennie, przenosząc się okienkami strychowemi z domu na dom. Przeszła noc, nadszedł drugi dzień bez zmiany! Żar w Rynku był tak ogromnym, że przejść poprostu nie można było; wokół nieomal morze płomieni, a we środku palący się ratusz! Z okolicznych stron zaalarmowane straże zaczęły iść z pomocą, a wieczorem dnia drugiego, padającymi ze znużenia końmi wpadły do miasta odległe, dzielne straże, aż z... Bochni i Krakowa. Kto żył szedł Sączowi na ratunek, bo widoczna na dziesiątki kilometrów łuna świadczyła o strasznem nieszczęściu. Trzeci dzień był jeszcze strasznym, pod wieczór jednak ogień zaczął przygasać, opanowywany z jednej strony ręką ludzką, z drugiej strony dla braku objektów. Drobne jednak wybuchy i zarzenie się trwało jeszcze do tygodnia.

Bilans katastrofy był strzasznym: zniszczały domy od poczty ku rynkowi, cała ulica Kazimierza, blisko trzy strony rynku, spalił się ratusz, zniszczało gimnazjum, klasztor O.O. Jezuitów. Obok olbrzymich strat osób prywatnych poniosło miasto niepowetowaną szkodę historyczną. Oto wszystkie oryginalne dokumenty i przywileje królów polskich, dawane N. Sączowi od końca XIII w. złożone były na ratuszu w ogniotrwałej skrzyni. Rzeczywiście: żelazna skrzynia nie spaliła się, ale zawarte w niej bezcenne wprost pergaminy, spopieliły się wskutek gorąca. Szczęście, że na cztery lata wcześniej, zrobił z nich odpisy, historyk naszego miasta, nieodżałowanej pamięci ks. Jezuita Sygański. I ratusz, pochodzący z XVII wieku miał swą wartość i niejedna rzecz w nim przepadła. Wielką szkodę poniosło również gimnazjum i O. O. Jezuici.

Toteż miasto przedstawiało ponury wprost widok: okopcone ściany domów, bez dachów i czarne, sterczące kominy. Pozostałe po śp. Jasicy, naczelniku straży pożarnej i fotografje — zdjęcia, znajdujące się w Muzeum ziemi sądeckiej dają nam wierny obraz nieszczęścia. Zaznaczyć należy, że pożar wybuchł w dzień targowy i że do ogólnego zamieszania przyczyniły się również, uciekające galopem z miasta fury wiejskie.

Nieszczęśliwej ludności przyszedł z pomocą rząd i kraj, we formie bezzwrotnych zapomóg. Długo trwało, zanim domy zaczęły się odbudowywać — ale też przy ich budowie przestrzegano surowo przepisów przeciwpożarowych. Gonty, dopuszczane do r, 1894 znikły bezpowrotnie. Również w miejsce dawnego ratusza wzniesiono nowy, ukończony tu po 1900 roku. Gdzieś jeszcze do 1903-05 roku, sterczały od strony północnej resztki murów starego magistratu, lecz i te wkońcu usunięto. Pozostał nowy ratusz, jeden z najładniejszych w b. Galicji — a groźne niebezpieczeństwo pożarów, wskutek postępu pożarniczego przeszło chwała Bogu do historji.

przemienił się dnia 5-go. bm., jakby pod wpływem czarodziejskiej, wspaniałej różdżki dekoracyjnej w wytworne sale balowe Teatru Robotniczego. Rozpoczęty o godz. 11-tej bal trwał do godz. 8 rano, gromadząc sfery artystyczne N. Sącza, delegację Teatru dramatycznego, delegację oficerów 1 p. s. p. i licznych gości zamiejscowych. Konkurs piękności pań przypadł w udziale p. Denenfeldowej, najpiękniejsze kotyljony otrzymali, p. J. Wolfsthal (p. dyr. Turska) p. kpt. Stec oraz p. Dworzański. Do kotyljona stanęło 130 par. Zaznaczyć należy, że cały czas przygrywały dwie orkiestry (kolejarzy). Aranżował red. Klemensiewicz. W antraktach odtańczyła trzy solowe tańce, a to tango, czardasza i fandango utalentowana młodziutka i piękna tancerka p. Nela Romanówna.

Nad ranem delegaci Teatru Robotniczego, Teatru dramatycznego i Domu Robotniczego żegnali się wzajemnie kilku mowami, podnosząc wzajemne serdeczne współżycie na terenie sztuki.

Zabawa taneczna Urzędników Pocztowych i Telegraficznych odbyła się dnia 6. b. m. w salach Czytelni Mieszczańskiej, gromadząc liczne grono gości zarówno z miasta jak i prowincji. Bawiono się też ochoczo aż do rana, przy dźwiękach orkiestry Och. Straży Pożarnej. Dochód czysty przeznaczony na cele Pocztowego Koła PW. i WF. oraz Rodziny Pocztowej w N. Sączu.

Zabawa taneczna na dochód TSL. odbędzie się w ostatnią sobotę karnawałową 10 lutego w sali ratuszowej.

Z kroniki żałobnej.

Śp. Wiktorja z Glińskich Szkaradkowa, obywatelka m. N. Sącza, zmarła dnia 2 bm. przeżywszy lat 75. Śp. Zmarła osierociła liczną Rodzinę, między innymi syna, kustosza Muzeum ziemi sądeckiej kontrolora poczt. Romana, któremu wraz z całą Rodziną pozwala sobie nasza Redakcja złożyć wyrazy szczerego współczucia.

Na Pomnik Powstańców z 1831 i 1863 r.

Złożyli w dalszym ciągu: Tymczasowy Wydział Powiatowy w Limanowej 250 zł, prof. Wojciech Janczy za Związek Oficerów Rezerwy 20 zł, Kierownictwo Szkoły Powszechnej im. Kr. Wł. Jagiełły 10 zł, Bank Spółdzielczy w Krynicy Zdroju 10 zł.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy ofiarowali fanty lub gotówkę na wentę spożywczą urządzoną dnia 17 grudnia ub. r., a tem samem przyczynili się do otarcia łez najbiedniejszym, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wicentego a Paulo.

Z nowych wydawnictw.

„Wierchy“ rok XI.

Rok ogromnych rzesz turystów polskich kończy się stale zapoznaniem się z tą publikacją o europejskim poziomie, wydawaną przez P. Tow. Tatrzańskie: Jej redaktorzy prof. Jan Gw. Pawlikowski i prof. Walery Goetel mają z niej za sobą dziesięć lat chluby. Staranność wydawnictwa, dobór artykułów naukowych, zarazem emocjonujących a tem samem aktualnych, duma pracy organizacyjnej i ideowej, objęcie całej olbrzymiej aktualności turystyki i jej problemów, śledzenie kroków zagranicy, walka o parki narodowe i ochronę przyrody, gorliwość w notowaniu najmniejszych pozycyj bibljografji turystycznej przy artyźmie zdjęć i w atmosferze ideowego rozmachu i świadomości szlachetnego celu nadają „Wierchom“ prawo dorównaia się z najlepszemi tego rodzaju wydawnictwami całego świata.

Na 276 stronach ostatniego rocznika mieszczą się takie prace, jak: Sześćdziesięciolecie P.T.T., (przegląd dorobku), Wł. Semkowicza o Osw. Balzerze jako obrońcy Morskiego Oka, J. A. Szczepańskiego o początkach taternictwa zimowego, S. K. Zaremby „Historja z niedźwiedziem“, Julj. Zborowskiego o czasie pobytu Kraszewskiego w Zakopanem, J. Szuszkiewicza „Łaziki mają głos“, wspaniałą, ozdobioną mnóstwem zdjęć monografję Czarnohory opracowali B. Świderski, St. Kulczyński, Z. Klemensiewicz, H. Gąsiorowski, J. Kostyrko, których nazwiska przemawiają za wartością prac z zakresu geologji, topografji, etnografji, turystyki i florystyki. Nekrologi śp. prof. Balzera, Karola, Stryjeńskiego, Jana Czubka i bogata kronika stanowią część drugą rocznika: Emocjonującym jest zwłaszcza artykuł Wal. Goetla o utworzeniu pogranicznych parków narodowych. Znamjonuje go między inn. radość zpowodu przychylności obecnej Czechów i Słowaków. „Wierchy“ zawierają jeszcze 2 mapy Czarnohory i 5 wspaniałych rotograwiur. Zdjęcia faworyzują Tatry, no i w tym roku Czarnohorę, a gdzie reszta już nie całej Polski, ale gór tylko?

„Wierchy“ rocznik XI-ty powinien znać każdy polski turysta, spostrzeże wtedy ile mamy prawa do dumy. Jan Bielatowicz.

Związki lokatorskie wznawiają akcję o obniżkę komornego.

Zrzeszone organizacje lokatorskie na terenie Rzplitej podejmują akcję, mającą na celu spowodowanie obniżki komornego.

W tym celu organizacje przedłożą w najbliższym czasie czynnikom miarodajnym memorjał, w którym wskazuje na powszechną zniżkę płac i zarobków oraz częściową zniżkę cen, będą domagać się obniżki komornego, które pomimo zmienionych warunków, utrzymuje się niezmiennie na wysokim poziomie.

Zdaniem organizacji, komorne jest obecnie stanowczo za wysokie w stosunku do obniżonych zarobków i przekracza niejednokrotnie połowę zarobków całej rodziny. Tego rodzaju sytuacja powoduje wzrost liczby eksmisyj i wpływa na zwiększenie się bezdomności.

Organizacje wskażą w memorjale, że właściciele domów, ze względu na przyznane im ulgi w spłacie zarówno podatków państwowych i komunalnych, jak i w spłacie prywatnych długów hipotecznych, obniżkę oprocentowania, dewaluację dolara i td., są w możności przeprowadzić ogólną znaczną obniżkę komornego.

STAROSTA POWIATOWY NOWOSĄDECKI.

L: Org. I-4/1/34. Nowy Sącz, dnia 4. stycznia 1934.

Roki urzędowe w Grybowie.

Do Zarządu miejskiego w Grybowie i wszystkich gmin wiejskich b. pow. grybow.

W ślad zarządzenia z 20. IX. 1933 L; Org. I-4/1/33 którem ustaliłem terminy roków urzędowych w Grybowie na rok 1933, zawiadamiam, że w r. 1934 roki urzędowe w Grybowie będą się odbywały nadal raz w miesiącu tj. w pierwszy poniedziałek miesiąca nie będący dniem świątecznym, od godz. 10-tej do 12 tej w budynku Zarządu miejskiego w Grybowie.

W związku z tem ustalam terminy roków urzędowych w Grybowie na rok 1934 następujące:

8 stycznia, 5 lutego, 5 marca, 9 kwietnia, 7 maja, 4 czerwca, 2 lipca, 6 sierpnia, 3 września, 1 października, 5 listopada, 3 grudnia.

O powyższem należy powiadomić mieszkańców w sposób w miejscu praktykowany.

STAROSTA:
wz. Dr. TOBICZYK wr.

Zimowe imprezy sportowe w Żywcu.

Staraniem Koła Narciarzy przy P. T. T. odbędą się 14 bm. wielkie wielkie zawody narciarskie, oraz biegi o odznakę za sprawność, przyczem rozdane będą również liczne nagrody. W zawodach tych wezmą jedynie udział zawodnicy klubów narciarskich pow. żywieckiego, zrzeszonych w P. Z N. Zawody obejmować będą 10 różnych biegów, przyczem start i meta stanowić będzie teren koło szpitala powszechnego w Żywcu, ogłoszenie zaś wyników i rozdanie nagród nastąpi tegosamego dnia o godz. 6. wiecz. na Placu Marszałka Piłsudskiego w Żywcu.

W razie niedopowiednich warunków terenowych zawody odbędą się w dn. 22. bm. Zawody te wzbudziły duże zainteresowanie wśród sfer sportowych, tocież kierownictwo zawodów, spoczywające w ręku znanego sportowca, prezesa Koła Narciarzy, p. inż. Fucika dokłada wszelkich starań, by oczekiwane nadzieje, no i oczywiście — pogoda nie zawiodły.

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 1090/33.

Komornik sądu grodzkiego rewiru II. w Grybowie obwieszcza, że dnia 26 stycznia br. o godz. 9-tej rano w sądzie grodzkim w Grybowie w sali Nr. 29. I. p. odbędzie się licytacja realności lwh. 99 ks. gr. gm. kat. Mogilno, Dawida Salamona własnej.

W skł d tej realności wchodzi dom mieszkalny drewniany, blachą kryty. stajnia murowana słomą kryta, wozownia, chlew, stodoła, zaś parcele gruntowe stanowią role, lasy, pastwisko i łąki. Wartość szacunkowa wynosi 16.873 zł. 49 gr. 40 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik August Beck.

II. Km. 978/33.

Komornik sądu grodzkiego rewiru II. w Grybowie ogłasza, że dnia 26 stycznia br. o godz. 9·30 odbędzie się w sądzie grodzkim w Grybowie w sali Nr. 29. I. p. licytacja 6/48 części realności lwh. 147 ks. gr. gm. kat. Siołkowa oszacowanej na 72 zł, 6/48 części realności lwh. 435 ks. gr. gm. kat. Siołkowa oszacowanej na 126 zł. 50 gr., 6/48 części realności lwh. 508 ks. gr. gm. kat. Siołkowa oszacowanej na 62 zl. 50 gr. oraz połowy realności lwh. 394 ks. gr. gm. kat. Siołkowa oszacowanej na 3762 zł. 50 gr. W skład pierwszych trzech realności wchodzą parc. gr. stanowiące rolę i pastwiska, zaś w skład czwartej wchodzi dom mieszkalny zbudowany drzewa. kryty słomą, wraz z dwoma chlewkami i piwnicą, oraz parcele gruntowe stanowiące rolę, łąki i ogród z drzewami owocowemi. Poniżej cen szacunkowych sprzedaż nie nastąpi.

Komornik August Beck.

Km. 1655/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D. w sprawie egzekucyjnej wierzyciela pop. Gezy Mangla kupca w Starej Wsi [Czechosłowacja] przeciwko dłużniczce Agacie Krzysiakowej zamieszkałej w Nowym Sączu ul. Kunegundy 20 o zapłatę 400 dol. U. S. A. zpn. obwieszcza, że dnia 12 lutego br. o godzinie 9-tej rano w sądzie grodzkim w Krościenku n/D. sala Nr. 5. I. p. odbędzie licytacja: a) połowy realności lwh. 1155 ks. gr. gm. kat. Krościenko n/D, b) połowy realności lwh. 1425 ks. gr. gm. kat. Krościenko n/D. W skład realności lwh. 1155, wchodzi parcela budowlana lkat. 119. parcela lkat. 111. ogród i lkat. 112. ogród o łącznym obszarze 616 sążni. Na realności tej stoi dom murowany mieszkalny w którym mieści się piekarnia, zaś w skład realności lwh. 1425 wchodzi parcela lkat. 117 ogród o obrzarze 78 sążni kw., które stanowią własność Agaty Marji, 2-ga imion Krzysiakowej.

A) Połowa realności lwh. 1150 oszacowaną została na kwotę 91415 zł. cena wywołania 7061·25 zł. B) Połowa realności lwh. 1425 oszacowana została na kwotę 500 zł. cena wywołania 375 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmę w gotowiźnie w kwocie ad a) 941·50 zł., ad b) 37·50 zł. albo w papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodzą do licytacji i przysądzenie własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed (licytacją) rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazując zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie lub w biurze komornika. Komornik Ziembiński.

Km. 695/33.

Komoriik sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu, ogłasza że na wniosek Michała Styzola „Zwolenia“ w Cichem odbędzie się dnia 7 lutego br. o godz 9·30 rano w sądzie grodzkim w Cz. Dunajcu w biurze Nr. 5. licytacja 1/4 części roli, łąki pastwiska lwh. 494, oszacowanych na kwotę 850 zł. 50 gr. Najniższa oferta 577 zł. 40 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Tadeusz Osiniak.

Km. 860/33.

Komornik sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu ogłasza, że na wniosek Kunegundy Zwoleń zamieszkałej w Chicago odbędzie się dnia 7 lutego br. o godzinie 11 przedpoł. w sądzie grodzkim w Cz. Dunajcu w biurze Nr. 5, licytacja całej realności, domu murowanego, drewnianej stajni, szopy, komórki i placu z ogrodem 1434 whl. oszacowanych na kwotę 35.500 zł. Najniższa oferta wynosi 23.677 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Tadeusz Osiniak.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny. Marjan Morończyk. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.